

Po wykonaniu tego zadania, Piłsudski, oprócz dalszego doskonalenia i umacniania armii, zajął się w ciągu jesieni 1919 r. i zimy 1920 r. sprawami wewnętrznymi Kraju. Wówczas rzucił znamienne pokojowej natury hasło:

"Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przed^etem był wyścig żelaza, jak przed^etem był wyścig krwi. Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, ten w najbliższych czasach będzie zwycięscą, ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił."

Warto tu podkreślić niezwykle tempo pracy Piłsudskiego. Jeden rok wystarczał, żeby Polskę ze stanu wielkiej słabości i ruiny, wzniesć na poziom pod każdym względem przewyższający ten, który Piłsudski zastał w dniu 10 listopada 1918 roku. Poczucie siły Państwa wzrosło już na tyle, że można było nawet udzielić pomocy wojskowej Łotwie w jej walce niepodległościowej z bolszewikami. W styczniu 1920 r. grupa generała Smigłego-Rydzia zdobyła po walkach nad Dźwiną Dynaburg dla Łotwy, a dalszy ciąg wojny szybko doprowadził Łotyszów do wyzwolenia się z pod inwazji bolszewickiej.

R O Z D Z I A Ł XIII.

Po tych sukcesach, Rosja bolszewicka zrozumiała, że nie może nie doceniać nadal polskiej siły militarnej. Na Zachodzie, zwycięska koalicja, chcąc wznowić carską Rosję, pragnęła pozyskać Piłsudskiego dla tej akcji, prowadzonej ze zmiennym szczęściem przez generała Denikina. Los jego, bez ewentualnej pomocy Polski, był beznadziejny.

Sowiety szukały wszystkich możliwych sposobów do zawarcia pokoju z Polską.

Piłsudski miał do wyboru: albo zawrzeć pokój z Sowiecami, a wówczas nie mogłoby być mowy o udzieleniu przez Polskę pomocy Denikinowi,

albo też udzielić pomocy Denikinowi, a w takim razie zawarcie pokoju z Sowiecami byłoby niemożliwe. Piłsudski przekonał się, że pokojowe propozycje bolszewickie nie są szczerze. Sowiecom chodziło jedynie o zyskanie na czasie, jednocześnie bowiem z całą rozporządzalną energią, przygotowywali wielką ofensywę przeciwko Polsce. Kontakty z Denikinem dowiodły natomiast niezbitnie, że nieprzyjaznych nastawień i pretensji zwolenników caratu do Polski, nie zdołało zmienić nawet tak bardzo nieszczęśliwe ich położenie w Rosji sowieckiej. Nie mógł więc Piłsudski także i propozycji koalicji uwzględnić.

Tego rodzaju nastroje czynników prawicowych rosyjskich w stosunku do Polski nie dziwiły nas. Jeszcze w czasach przedwojennych, w stosunkach z najbardziej lewicowymi kołami młodzieży rosyjskiej, Piłsudski mógł stwierdzić, co i ja przy sposobności studiów swoich politechnicznych w Rydze zauważyłem, że nie było nigdy ze strony rosyjskiej żadnej skłonności do nadania Polakom dalej idącej wolności, choćby nawet w formie autonomii związanej z Rosją. Przerażał ich kontrast pomiędzy wielką energią i talentami Polaków, a ich własną niernością i niezaradnością. Mówili też bez ogródek: gdybyśmy wam dali wolność, tobyście nas wszystkich opanowali.

Zamiary Sowieców były dla Piłsudskiego tak wyraźne i nie budzące żadnej wątpliwości, że postanowił szybko działać by uprzędzić zamiary przeciwnika. Miał przytym pewne nadzieje, że może uda się przy tej sposobności wskrzesić niepodległe Państwo Ukraińskie, sprzymierzone z Polską Wzmocniłby w ten sposób Polskę, osłabiając równocześnie znacznie państwo sowieckie, przez odebranie mu żyznych i zasobnych ziem ukraińskich.

Nadzieje Piłsudskiego, co do utworzenia Państwa Ukraińskiego miały dość konkretne podstawy, bo przecież na ziemiach tych powstała już Ukraina Ludowa, którą dopiero Sowiety się opanowały. a ich Ataman głów-

ny, Semon Petlura, znalazł wraz z pewną ilością wojsk ukraińskich przytułek w Polsce.

Inaczej jednak patrzyli na te sprawy członkowie Sejmu suwerennego. Pożądali oni pokoju, aby wreszcie móc rządzić krajem. Uważali, że to tylko ambicja Piłsudskiego stanowi przeszkodę w zawarciu pokoju z Sowiecami.

Piłsudski, będąc pewny swej orientacji co do zamiarów sowieckich, rozpoczął w dniu 25 kwietnia 1920 roku marsz na Ukrainę, z głównym kierunkiem uderzenia na Kijów. Opanowanie prawobrzeżnej, naddnieprzańskiej części Ukrainy, uważał za dostateczną podstawę dla zajęcia w późniejszym czasie przez Ukraińców, ich siłami, reszty Ukrainy.

Już po wojnie bolszewickiej, opowiadał mi Piłsudski o treści swych rozmyślań, przed decyzją wyprawy kijowskiej. Przede wszystkim mówił - przygotowanie ofensywy bolszewickiej na całej rozciągłości frontu było dla Polski groźne, chodziło mu więc o to aby pokrzyżować plany sowieckie przez zaskoczenie ich uderzeniem polskim. Przewidywał różne ewentualności, od najlepszych do najgorszych. Gdyby mu się nie udało największa dywersja jaką byłoby utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, to spodziewał się przez uderzenie na południu spowodować przesunięcie się bolszewickich z północy i odciążenie tym samym naszego frontu północnego. Chciał przytęm zniszczyć możliwie wielką część zaangażowanych się bolszewickich. Przewidywał również najgorszą możliwość, a mianowicie, że nieprzyjaciel, unikając spotkania, wycofa się bez walki na lewy brzeg Dniepru. Nawet i tę najgorszą ewentualność uważał przez ujęcie inicjatywy przez Polaków za lepsze wyjście, aniżeli bierne wyczekiwanie na uderzenie bolszewickie.

Piłsudskiemu udało się rozbić 12-tą armię bolszewicką, armia zaś 14-ta unikając walki, przekroczyła Dniepr na jego lewy brzeg.

W dniu 8 maja 1920 roku nastąpiło zajęcie Kijowa.

Aby stwierdzić, jak dalekim był Piłsudski od wszelkich myśli zabórczych a myślał jedynie o osłabieniu kolosa sowieckiego, niechaj posłużą rozkazy Naczelnego Wodza w czasie jego pochodu na Ukrainie:

"... Okupacja polska Ukrainy musi być rozrachowana nie na lata, ale na miesiące. Im prędzej tworzone zostaną regularne wojska ukraińskie, im wcześniej wyjdą na front by dalej ziemie Ukrainy z pod jarzma bolszewickiego uwalniać, w tem dogodniejszej sytuacji znajdzie się Państwo Polskie."

"O takim stanowisku Rządu, Sejmu i Naczelnego Dowództwa W.P. wszyscy wyżsi dowódcy muszą być pouczeni, pod osobistą odpowiedzialnością dowództw armii."

"Zgodnie z tym należy uregulować zewnętrzne zachowanie się wojska polskich na terenach, zajętych po 25 kwietnia 1920 r. Trzeba pamiętać, iż tereny te należą do Państwa Ukraińskiego i że zewnętrzne oznaki władz państwowych na terenach muszą temu odpowiadać... Godło i barwy państwowe polskie mogą być używane jedynie dla oznaczenia siedzib dowództw polskich."

"O takim zasadniczym stanowisku Władz Naczelnych Narodu Polskiego winni Dowódcy W.P. zawiadomić całą ludność polską, by uleczyć ją ze złudzeń, że wojska polskie pozostaną na nowozajętych terenach przez lata lub dziesiątki lat."

Niestety niedługo panował tryumf zdobycia Kijowa.

Przewidywania Piłsudskiego o przygotowanym uderzeniu Sowietów na Polskę zaczynały się sprawdzać. Czerwcową ofensywa bolszewicka na północy ruszyła z miejsca. Uderzenie odpierały wojska polskie zrazu z powodzeniem, nacisk nieprzyjaciela przybrał jednak tak bardzo na sile, że zmusił nasze wojska do opuszczenia zajmowanej linii obronnej, a nawet do odwrotu. Sytuację ogólną pogorszył fakt przerwania frontu południowego przez wiel-

kie siły kawalerii sowieckiej pod dowództwem Budiennego. Naczelnny Wódz zmuszony został do wycofania wojsk naszych z Ukrainy, tym więcej że i Ataman Petlura doznał zawodu ze strony narodu ukraińskiego.

Niepowodzenia te wywołały wewnątrz kraju paniczne nastroje, potęgujące się z każdą chwilą, które były jednak niewspółmiernie gorsze aniżeli rzeczywistość na froncie.

Rozsiewano liczne i bardzo daleko w fantazji autorów idące plotki, które pochodziły od ludzi, chcących skwapliwie skorzystać z nadarzającej się sposobności, by stworzyć w kraju silny "front wewnętrzny" skierowany przeciw Piłsudskiemu. Posuwano się w zaciekłości tak daleko, że oskarżano go o zdradę, utrzymując że jego szef kancelarii cywilnej posiada z soboru na placu Saskim bezpośrednie połączenie z nieprzyjacielem. Panika ta, wytworzona sztucznie w kraju, odbijała się gorszącym echem wśród oddziałów na froncie, co naturalnie demoralizowało żołnierzy, nie dodając im ani sił ani wytrwałości do walki. Dalsze oddziaływanie tych nastrojów doprowadziło do tego, że na niektórych odcinkach zaczęło się wojsko wycofywać w nieładzie, bez walki.

Przyczyną tej niezwyklej łatwości wytwarzania w Kraju tego chorobliwego już, a wysoce szkodliwego zjawiska, był właśnie brak w szerokim ogóle kultury państwowo-twórczej o czym już wspominałem.

Piłsudski wiedział, że bez zmiany tych nastrojów, głównie zaś bez usunięcia źródła szkodliwego oddziaływania, najgenialniejsze plany jego nie uratują Polski. A nie wiele czasu miał do stracenia.

Zwołuje więc na dzień 1 lipca 1920 r. Radę Obrony Kraju, do której w ten sposób przemawia:

"Od was, polityków i od Narodu powinien iść do wojska, walczącego na froncie, głos wiary i otuchy, odpowiadający moralnej wartości społeczeństwa i jego niezłomnej woli zwycięstwa."

512

6/5
"Zamiast tego dajecie demoralizujący obraz wasni, kłótni i rozdar-
cia. Generałowie, wygrywani przez polityków, nie potrafią służyć i słuchać,
natomiast intrygują i frondują."

"Chwila jest wyjątkowo groźna, nie ma czasu do stracenia, stoicie nad
przepaścią i jutro może zaczniecie się wyrzynać. Nie wiem, jakimi słowami
mam was przekonywać, aby was natchnął duchem pojednania i służyć do zgody."

"Jeśli potrzebna do tego jest moja śmierć, to gotowym sobie w łeb wy-
palić, abyście zrozumieli wreszcie, że to jest już ostatnia chwila do ratun-
ku, że musicie się zjednoczyć i dać wyraz w stworzeniu silnego Rządu."

Wystąpienie to wywołało w Kraju dreszcz i przywróciło zaufanie do Na-
czelnego Wodza, a źródła szkodliwej walki mocno stłumiło.

Powstał Rząd Obrony Narodowej.

Rozprawivszy się w ten sposób z "frontem wewnętrznym", Piłsudski przy-
stąpił do stworzenia planu odparcia najazdu. Pracę tę wykonał w samotności.
A kiedy rankiem dnia 6 sierpnia, zameldował się do niego Szef Sztabu z pla-
nem obrony, wykonanym zapewne przy udziale i współpracy gen. Weyganda, Szefa
Misji Francuskiej, Piłsudski miał już swój, zupełnie oryginalny plan goto-
wy.

W planie tym nie przewidywał ewakuacji Warszawy.

Wielki optymizm i siła Naczelnego Wodza, w jego decyzji nieoddania
Warszawy, udzieliły się wojsku, budząc entuzjazm i wyjątkowy zapał do walki.

Armii północnej, dowodzonej przez gen. Sikorskiego, rozkazał Piłsudski
silnym uderzeniem związać siły nieprzyjaciela, sam zaś ujął w swe ręce bez-
pośrednie kierownictwo przeciwnatarcia flankowego.

W rozkazie swoim pisze Piłsudski:

"Względ na zmęczenie ludzi i na straty nie może tutaj odgrywać roli.
Wszystkie wojska zrozumieć muszą, że bitwa ta rozstrzyga losy wojny i kra-
ju i że dać ona może pożądane rezultaty tylko przy najwyższym wysiłku sił

i woli każdego poszczególnego żołnierza i oficera. Daleko posunięta inicjatywa ofensywna wszystkich dowódców będzie gwarancją zwycięstwa."

Dnia 16 sierpnia o świcie ruszyli Polacy do przeciwuderzenia. Grupa manewrowa gen. Rydza-Smigłego, złożona z ⁴ 8 dywizji wykonuje flankowe uderzenie z Dębłina w kierunku północnym. Uderzenie to jest tak gwałtowne, że tego samego dnia wywołuje załamanie i popłoch wśród bolszewików, którzy zagrożali już bezpośrednio samej Warszawie.

Genialny plan Piłsudskiego, przy wykonaniu którego zdołał również podnieść ducha żołnierza polskiego na najwyższy poziom, udał się w całej pełni. Piłsudski uważał, że plan jego mógł być tylko wówczas realny, jeżeli stosunkowo mała, w porównaniu do wielkich sił bolszewickich, grupa manewrowa, wykaże najwyższe cechy bojowe.

Od tej chwili coraz większa panika opanowywała nieprzyjaciela, w wojsku polskim natomiast rosła otucha i potężniał duch bojowy.

Armie sowieckie pierzchały w nieładzie, stolica została oswobodzona, wojska zaś wiązane dotąd w jej obronie, następowały teraz z największą furją za ustępującym nieprzyjacielem.

Pościg, prowadzony z nadzwyczajną energią doprowadził pod koniec września do zupełnego zniszczenia armii sowieckiej. Wojska polskie powróciły na swoje najdalej na wschód wysunięte stanowiska, opuszczone pod naporem nieprzyjaciela. Wojsko sowieckie już dalej walki nie przyjmowało - należało więc uważać wojnę za skończoną.

Ustępujące z Wilna wojska bolszewickie, oddały miasta Litwinom. Ale już 9 października, generał Żeligowski, na czele grupy, którą stanowiła głównie dywizja litewsko-białoruska, odebrał z powrotem to miasto. Z niego oraz z obszarów przyległych utworzył niezależną część kraju pod nazwą Litwy Środkowej, o której przynależności miał zdecydować dopiero Sejm Wileński.

W tej sprawie pisał Piłsudski:

514

"Fakt ten spotkał się z odporem Europy tak gwałtownym, tak silnym jak żaden inny. Nie jestem w stanie powtórzyć wszystkich rozmów, nie jestem w stanie powtórzyć not, jakie tej sprawie dotyczą."

Na te wszystkie sprzeciwy i noty Piłsudski miał tylko jedną odpowiedź:

"Jeżeli Alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności, będzie widział się zmuszony złożyć wszelkie godności i jako obywatel Wileńszczyzny spełnić swój obowiązek."

Dnia 18 października o godz. 24 wszelka walka z wojskami sowieckimi na całym froncie ustała; nastąpiło zawieszenie broni.

W ten sposób, minione dwa lata niepodległości, które były wypełnione zmaganiem wojennymi, zakończyły się wielkim zwycięstwem, zapewniającym dalszy, niezależny byt Państwu. A trzeba stwierdzić, że nieprzyjaciel wschodni bardzo wtedy zagrażał wolności narodu polskiego.

Głównym zadaniem wielkiego przewrotu bolszewickiego w Rosji, było w początkowej fazie, niszczenie ustroju wraz z usuwaniem ze świata prawie całej warstwy uprzywilejowanej, stanowiącej podstawę carskiej władzy i organizacji państwowej Rosji. Czynniki rewelucyjne, przy pomocy tłumów o zupełnie prostaczkiej kulturze i upośledzeniu socjalnym, zadanie to pierwszorzędnie wykonały. Powodzenie tej roboty pozwalało im na wywieranie wpływu psychicznego na ciemne masy ludności wielkiego państwa.

Deklamacja rewelucyjna przywódców bolszewickich, była dla tych mas "objawieniem", zapowiadającym nie tylko wyzwolenie całego ludu z jego upośledzenia socjalnego, ale i stworzenie prawie rajy na ziemi. Te sugestie rozszerzały się z niezwykłą szybkością, gdyż nie było można przeciwstawić im nic bardziej popularnego z czasów caratu. A że i najwyższe czynniki, kierujące rewelucją, prowadziły swoją pracę ideowo i z pełną wiarą w piękno i realność swoich doktryn - tworzył się stan wielkiego

919
 podniecenia i fanatycznego entuzjazmu w walce ze "starym światem" ustrojów państwowych, które "ułatwiały ciemnienie i wyzyskiwanie" ludu pracującego.

Odezwa biskupów polskich do biskupów świata, jaka ukazała się w lipcu 1920 r. przed najazdem Sowieców na Polskę, doskonale oddaje niszczycielski charakter akcji wywrotowej bolszewickiej.

Odezwa głosi "... Walczymy raczej z tymi, którzy Rosję zdeptali, jej krew i duszę wyskali, idąc po nowe zabory. Jak szarańcza, niszczywszy wszelkie ślady życia w jednym miejscu, wędruje do miejsc innych, pędzona z dawnych granic własnym dziełem zniszczenia, podobnie bolszewizm, zatruwszy Rosję, splądrowawszy ją, na Polskę swoje otwiera gardzielę..."

Europa naogół, nie doceniała znaczenia tego wielkiego zwycięstwa, osiągniętego przez bohatera polskiego i przez genialne dowództwo Piłsudskiego, Lord Abernethy zaliczył bitwę warszawską do najważniejszych, które zadecydowały o losie Europy. Kiedyś historycy ocenią należycie to wielkie wydarzenie wojenne, gdy nie będzie już sugestywnego wpływu, zaciemniającego obiektywne widzenie. Wówczas zrozumie świat, że zwycięska wojna Polski z bolszewikami z 1920 r. ochroniła Europę od wielkich przewrotów, niszczących wszelkie więzy organizacyjne państw. Wobec dużej gęstości zaludnienia musiałyby to wywołać na długie lata głód i nędzę narodów dotkniętych tym nieszczęściem. Bo przecież późniejsi historycy, analizując stosunki psychiczne Europy roku 1920 i zdając sobie również sprawę ze zdolności infekcyjnej zarazy wschodniej, niszczycielskiej w swojej fazie początkowej, nie będą mogli sobie nie zdawać sprawy z groźnej sytuacji, rozpatrywanej chwili dziejowej. A wówczas imię Piłsudskiego, wielkie dla narodu polskiego, będzie wielkim i dla całego świata kulturalnego.

Dzięki temu zwycięstwu, spotęgowały się uczucia dla Piłsudskiego wśród wszystkich oddziałów wojska polskiego. I powstał wśród nich żywiołowy odruch wręczenia wielkiemu ich Wodzowi buławy Marszałka Polski. Buławę tę wręczyło wojsko polskie Piłsudskiemu w dniu 11 listopada 1920 r.

R O Z D Z I A Ł XIV.

Kiedy groza niebezpieczeństwa ze strony powalonego wroga wschodniego minęła, wystąpiły ponownie ataki przywódców narodowo-demokratycznych na osobę Piłsudskiego, a nawet robiło wrażenie, że podjęte je ze wzmożoną energią.

Przywódcy ci, u których zawsze się wyczuwało, że jedynym ich celem jest zdobycie władzy, nie mogli widocznie pozostawać w bierności w czasie umacniania się wpływów Piłsudskiego, który obecnie po ponownym uchronieniu Polaków od utraty wolności, miał zwiększone możliwości utrwalenia naczelnego stanowiska swego w rządzeniu Państwem. Specjaliści od stosowania niegodnych metod walki, rozpoczęli znowu rozsiewać uwłaczające i oszczercze plotki w stosunku do osoby Naczelnika Państwa.

Sejm, który przez dwa lata pracował nad konstytucją, ukończył ją wreszcie w marcu 1921 roku. Już z góry można było przypuszczać, że nie będzie miał ochoty ograniczyć swojej dotychczasowej władzy suwerennej. Prawica sejmowa, przewidując, że pierwszym Prezydentem Rzeczypospolitej wybranym podług nowej konstytucji, będzie nie kto inny jak tylko dotychczasowy Naczelnik Państwa, czyniła przy opracowywaniu ustawy konstytucyjnej poważne naciski, ażeby rolę Prezydenta R.P. ograniczyć prawie tylko do samej reprezentacji.

Naturalnie, że tego rodzaju stosunek wzajemny władz naczelných w kraju, w którym zakładano pierwsze zręby organizacji Państwa, był wysoce szkodliwy dla jego rozwoju. Gdyby w Sejmie polskim panowały długieletnie